Rozmaitości.

We Srodę Nro. 6. 19. Marca 1817.

Wyimki z dzieiów życia Fuszeta, Xięcia Otranto.

(*Ciąg dalszy.*)

Aby dać wyobrażenie sposobu, w iakim Xiążę Otranto do Bonapartego i do Joachima Murata pisywał, tudzież o iego poradach w chwilach rozstrzygnienia losu Europy, ważnem iest ogłoszenie poniższych dwóch listów.

Xiążę Otranto do Cesarza Napoleona.

Z Rzymu dnia 27go Grudnia 1813.

Pożegnałem się z Królem Neapolitańskim; nie powinienem zamilczeć przed Waszą Ces. Mcią żadnego z tych powodów, które wrodzoną czynność tego Monarchy wstrzymały. Pierwszym iest niepewność, w którey go W. C. Mość względem naczelnego dowództwa nad woyskami we Włoszech, zostawiłeś. Król dawał Ci N. Panie w ciągu ostatnich dwóch wypraw woiennych tak wiele dowodów swoiego przywiązania i woiennych przymiotów swoich, że mu się od Ciebie tego dowodu zaufania spodziewać należało. Czuie on boleść dwoiaką, z powodu Twoiego N. Panie podeyrzenia, i wystawiaiąc sobie, że z Jenerałami Twoimi iest równo położonym.

Powtóre, ustawicznie Królowi przedstawiaią: „Jeżeli W. K. M. końcem utrzymania Włoch dla Cesarza, Królestwo swoie z woyska ogołocisz, tedy Angliey do niego lądować i niespokoie wzniecać będą, które tem niebezpiecznieyszemi bydź mogą, ile że się Neapolitanie na wpływ Francyi głośno uskarzaią. W iakiemże to położeniu (powiadaią daley) znayduie się owo Państwo (Francuzkie)! Bez woyska, znękane wyprawą woienną, którą nieprzyiaciele iego nie za ostatnią klęskę onegoż poczytnią, kiedy iuż więcey Ren nie stanowi warowni granieznej, i kiedy Cesarz, zamiast coby miał bydź w stanie zasłonić Włochy, zaledwie zdoła oprzeć się wtargnieniu nieprzyiaciół ze strony Niemiec, Szwaycaryi i Hiszpanii! Myśl Panie o sobie (piszą do niego z Paryża), nie spuszczay się na nikogo, iak tylko na siebie samego! Wszakże Cesarz iuż nawet i dla Francyi nic więcey uczynić nie może; iakżeby miał W. K. Mci Kraie zabezpieczyć? Jeżeli w czasie wszechwładności swoiey myślał o przyłączeniu Neapolu do berła swoiego, iakąż ofiarę chciałby dla Ciebie uczynić? Oto w tey chwili dałby Cię za iedną twierdzę."

Potrzecie, Nieprzyiaciele W. C. Mości wystawiaiąc teraźnieysze położenie Francyi porównywaią owe wielkie korzyści, które Królowi przystąpienie do związku wskazuie; mówią oni: „Tak ten Monarcha tron swóy ustali, tak Kraie swoie rozszerzy, a zamiast, coby bezowocnie sławę i koronę swoią dla Cesarza chciał poświęcać, oboie nayświetnieyszym blaskiem otoczy, ogłaszaiąc się obrońcą Włoch i Zaręczycielem ich niepodległości. Gdyby się na stronę Cesarza oświadczył, opuściłoby go woysko, a Lud iego zbuntowałby się. Jeżeli sprawę swoią od sprawy Francuzkiey odłączy, całe Włochy pośpieszą i powstaną pod chorągwiami iego."

Tak mówią także do Króla mężowie, maiący bardzo bliski udział w panowaniu W. C. Mości. Może się w tey mierze mylą iedynie w swoiem wyobrażeniu o sposobie, iakimby W. C. Mości usłużyć można. Cały Swiat potrzebuie pokoiu. Nakłonić Króla do postawienia się na czele Włoch, iest to w ich oczach naypewnieyszym środkiem przymuszenia W. C. Mości do pokoiu.

Przybyłem do Rzymu dnia 18go t. m. Tu, równie iak w całych Włoszech, słowo: Niepodległość, prawdziwey czarodzieyskiey mocy nabyło. Ze wszech miar stawaią pod tą chorągwią ludzie rozmaitych życzeń; lecz wszystkie Prowincye domagaią się Rządu kraiowego; każdy się uskarza, że z naymnieyszem żądaniem musi się do Paryża udawać. W tak wielkiey odległości od stolicy, upatruie każdy w Rządzie Francuzkim same tylko uciskaiące ciężary bez żadney nagrody: listy pospolitego ruszenia, nakłady podatków, uciemiężania, rabunki, ofiary wszelkiego rodzaiu, to, to iedynie, wołaią Rzymianie, mamy od Rządu Francuzkiego! A nad to ieszcze żadnego handlu, ani wewnętrznego, ani zagranicznego; płody nasze nie maią żadnego odbytu, a za to trochę, co z zagranicy otrzymuiemy, płacimy ceny ogromne.

N. Panie! Kiedy stałeś na naywyższym szczycie sławy i potęgi Twoiey, miałem odwa-

gę mówić Ci prawdę, ponieważ tey tylko ieszcze Ci brakowało. Teraz mówię ią W. C. Mości równie tak otwarcie, ale łagodniey, ponieważ szczęśliwym nie iesteś. Mowa Twoia N. Panie do Ciała prawodawczego byłaby uczyniła głębokie wrażenie w całey Europie, byłaby wszystkich serca poruszyła, gdybyś był tylko, oprócz pragnienia pokoiu, ieszcze wielkomyslnie oświadczył, że się dawnieyszego planu panowania nad Swiatem wyrzekłeś. Póki się W. C. Mość względem tego punktu nie oświadczysz, będą sprzymierzone Mocarstwa myśleć albo mówić, że plan ten iest tylko odłożonym, i że W. C. Mość z każdey sposobności powrócenia się do niego korzystać będziesz. Także i Naród Francuzki, będzie się zawsze tegoż samego obawiać.

Gdybyś N. Panie w obecnem położeniu wszystkie siły swoie między Renem, Alpami i Pireneami zjednoczył, i szczérze się oświadczył, że tych przyrodzonych granic nigdy przekroczyć nie zechcesz, tedy, zdaie mi się, wszystkie życzenia Narodu i wszystkich ręce podniosłyby się do obrony Państwa Twoiego; a prawdziwie! to Państwo byłoby zawsze ieszcze naypięknieyszem i naypotężnieyszem na ziemi, dosyć wielkiem dla sławy Twoiey i dla szczęśliwości Francyi! Jestem przekonany, że W. C. Mość tylko za tę cenę pokóy w samey rzeczy pozyskać możesz.

Obawiam się, że sam tylko do W. C. Mości tym tonem mówię. Nie ufay N. Panie kłamliwym słowom dworaków. Doświadczenie musiało iuż W. C. Mość nauczyć poznawać onych. Oni to sami N. Panie zapędzili woyska Twoie aż do Hiszpanii, do Polski i do Rossyi; oni to sami oddalili od boku Twoiego naywiernieyszych przyiaciół Twoich; oni iedynie wstrzymali Cię niedawno od podpisania pokoiu w Dreźnie; oni mamią Cię ieszcze aż do tey chwili, i nadużywaią władzy swoiey nad Tobą. Pozostaie W. C. Mci ieszcze dosyć potęgi, aby bydź szczęśliwym, aby Francyi pokoy i pomyślność powrócić; lecz więcey nad to, nie iesteś W. C. Mość w stanie uczynić; cała Europa iest o tem przekonaną, nadaremnym byłby każdy zawód, aby ią ułudzić; iuż się ona więcey omamić nie da.

Zaklinam Cię N. Panie, nie chciey odrzucać moiey rady. Pochodzi ona z serca, które nigdy nie mogło przestać Ci bydź przychylnem, nawet ani w tenczas, gdyby tego było chciało. Nie iestem o sobie tak uprzedzonym, abym miał sądzić, iż widzę lepiey iak drudzy; gdyby każdy był tak otwartym, równie tak mówiłby do W. C. Mci. *Byłby tak*, iak ia mówił po traktacie pokoiu Tylżyckiego, po traktacie pokoiu Wiedeńskiego, przed woyną z Rossyą a nakoniec ieszcze i w Dreźnie.'

Jest to bardzo smutna rzecz dla dostoieństwa człowieka, że iestem tylko ieden, który co myśli, W. C. Mości powiedzieć mam odwagę. Jeżeli W. C. Mość nowe nieszczęścia dotkną, nie będę mógł sobie zarzucić, abym kiedy przed Tobą prawdę ukrywał. Na imie Boga przeto zaklinam, połóż W. C. Mość koniec woynie, i dozwól umysłom chwilę czasu, aby się uspokoiły. Mam zaszczyt bydź etc.

(Podpisano) Xiążę Otranto.

Do Króla Joachima.

Z Florencyi dnia 3ogo Stycznia 1814.

Otrzymałem list W. K. Mości, i kopiię listu do Cesarza; chowam ią, aby z niey przy daney sposobności użytek zrobić. Gdybyś N. Panie mógł czytać maią sprawę, zdaną Cesarzowi o położeniu Włoch, i o Twoich powodach wdania się w układy ze sprzymierzonemi Mocarstwami, przekonałbyś się, że nie potrzeba mi dodawać odwagi do mówienia prawdy. Zawsze myślałem, że kto ią przed Monarchami ukrywa, ten ich zdradza.

Sądzisz N. Panie, że przystąpienie Twoie do powszechnego przymierza iest iedynym środkiem utrzymania Twoiego tronu, i że to przymierze prawdziwey pomyślności Francyi więcey iest pożytecznem, iak Twóy oręż. Zbytecznie byłoby powtarzać tu moie, przeciw temu, iuż dawniey czynione zarzuty; atoli nayusilniey muszę zwrócić uwagę W. K. Mości na konieczność wystawienia mocney siły zbroyney. Tylko ta iest obroną W. K. Mości, ta iedynie zjedna Ci wpływ do przymierza. Nie obawiay się N. Panie odszczepieństwa żołnierzy i Officerów Twoich, ieżeli na czele ich staniesz, i ieżeli się oni przekonaią, że służą Oyczyźnie swoiey. Któż za nią częściey, i kto chwalebniey życie swoie wystawiał, ieżeli nie Ty N. Panie? Oznaymiy im, że woysku swoiemu tylko dla zbawienia Francyi i własnego Państwa Twoiego wyruszyć każesz.

Do dziś dnia poczytywano W. K. Mość za niezdeterminowanego, a dotąd każde zdanie, każde uczucie, było bez środkowego punktu, bez podpory i bez kierunku. Zamiast nabrania ducha i karności woienney, woysko W. K. Mci trawiło czas swóy nad naradami politycznemi. Sami Jenerałowie W. K. Mci wprawiali umysły w niepewność przez zapytywania się, na które ani potwierdzaiącey, ani zaprzeczaiącey odpowiedzi dać nie było można.

Zaklinam Cię N. Panie, staray się nadewszystko, abyś się w wysokiem poważeniu po-

stawił; wpaiay zaufanie w charakterze Twoim; to naostatek będzie iedyną siłą Twoią i iedy a warownią, którey się nie odważą zburzyć; którzyż bowiem Monarcha chciałby się wystawiać na nienawistny zarzut złamania słowa W. K. Mci danego! Dama nie przyszła ieszcze aż do tego stopnia ślepoty; nie zawsze się odważamy na wszystko, co możemy.

Wzywasz mnie N. Panie, abym Cię wziął w obronę przeciwko potwarzy. Niechay Cię nie nabawia niespokoynością sposób, iakim o postanowieniu Twoiem sądzić będą. Obowiązkiem moim było odwodzić W. K. Mość od niego; dopełniłem w tem sumiennie powinności moiey. Teraz zaś, kiedy postanowienie W. K. Mości iuż iest uczynione, winienem przyiaźni Twoiey dla mnie N. Panie, powiedzieć Ci, że naymnieysze chwianie się byłoby zgubnem. Dałoby ono nowym Sprzymierzeńcom Twoim prawo nie ufania Tobie i żądania bezpieczeństwa. Naówczas o zachowaniu się Twoiem, iak o wszystkich innych rzeczach na tey ziemi, sądzonoby ze skutków. Jeżeli się Królu do powszechnego pokoiu przyczynić możesz, ieżeli imie Twoie na szali spraw Europeyskich, dosyć wagi do podźwignienia dostoieństwa Tronów i niepodległości Ludów pozyska, cały Swiat będzie Cię błogosławić. Spiesz się N. Panie z publicznem oznaymieniem, iż tylko dla tego weszłeś w to wielkie przymierze, że ono to szlachetne przedsięwzięcie wspiera. Pokaż W. K. Mość Włochom obręb i stałość prawdziwych planów swoich dla uszczęśliwienia onychże. Niepewne nadzieie wprawiłyby ie tylko w poruszenie, bez pozyskania ufności onychże.

Z niespokoynością widzę rozruchy ludu wieyskiego. On zniszczy pomocne źródła W. K. Mości, i zrządzi anarchiię, którey W. K. Mość pokonać nie zdołasz. Jeżeli N. Panie do powstania w massie przymuszonym iesteś, tedy potrzeba w tem miarę zachować. Czynność, porządek i karność, nigdy nie zaszkodzą. Nie wzbudzay W. K. Mość przenigdy inney namiętności, iak tylko tę, którą zaspokoić zdołasz.

Te otwarte uwagi moie usprawiedliway Królu moiem życzeniem oglądania Cię szczęśliwym i dosyć potężnym do wypłacenia się Francyi za to, co od niey otrzymałeś. Mam zaszczyt bydź etc.

(Podpisano) Xiążę Otranto.

Przypisek. W tey chwili odbieram list W. K. Mości, gdzie żądasz odemnie wypisu owych uwag, które miałem Ci zaszczyt udzielić względem Ustawy konstytucyyney, którey sobie od W. K. Mości życzą. Natychmiast się zatrudnię tą pracą. Proszę Cię N. Panie, nie day się uwodzić do rozsiewania między Ludem Neapolitańskim takich wyobrażeń, do których on ieszcze nie iest przygotowanym. Obchodź się z nim tak, iak się z dziećmi Twoimi obchodziłeś; dozwol mu tylko tego, co mu się należy. Lękam się, że słowo: Konstytucya, które wszędzie w podróży moiey słyszę, w ustach wielkiego tłumu podobnoś nic więcey nie znaczy, iak tylko taiemne pragnienie stać się nieposłusznym.

Bonaparte właśnie zrzekł się był tronu, gdy Xiążę do Paryża przybył. Powszechnie ubolewano nad tem, że go w tymczasowym Rządzie nie widziano. Swiatło iego i bystrość w dostrzeganiu, byłyby może nie iednemu nieszczęściu zapobiegły.

Aby i naostatku ieszcze Bonapartemu czułość swoią okazać, radził mu listownie udać się do Zjednoczonych Stanów Ameryki północney. Ten list iest dokumentem dla dzieiów, aby według niego sądzić o duchu i charakterze Xięcia Otranto.

Do Cesarza Napoleona dnia 23go Kwietnia 1814.

N. Panie! Wówczas, kiedy Francya i część Europy u nóg Twoich leżały, ważyłem się zawsze mówić Ci prawdę. Teraz, gdy W. C. Mość nieszczęśliwym iesteś, daleko bardziey obawiam się dotknąć czułość Twoią, mówiąc z Tobą tonem szczerości; lecz N. Panie, iestem Ci to winien, ponieważ Ci to pożytecznem, a nawet potrzebnem będzie.

Obrałeś sobie za przytułek wyspę Elbę i przyiąłeś panowanie nad nią. Uważny na wszystko, co o tem panowaniu i o wyspie tey mówią, poczytuię sobie za powinność zapewnić Cię wyraźnie N. Panie, że położenie tey wyspy w Europie dla Ciebie bynaymniey nie iest przyzwoite, i że tytuł Panuiącego nad kilku morgami ziemi, ieszcze mniey przystoi temu, który tak wielkie Państwo posiadał.

Błagam Cię N. Panie, abyś obydwa te względy rozważył, a uczuiesz iak są gruntowne.

Elba leży w małey odległości od Afryki, Grecyi i Hiszpanii; dotyka się prawie brzegów Włoskich i Francuzkich. Niespodzianie może Cię morze, wiatr i mała feluka przenieść z tey wyspy do Krajów, które na niespokoyność, nowe wypadki i gwałtowne odmiany naybardziey są wystawione. Nigdzie ieszcze nie ma stałości. Przy takiey ruchowitości Ludów, musi głowa taka, iaką iest głowa W. C. Mości, między Mocarstwami Europeyskiemi tylko obawę i podeyrzliwość wznieść; chociażbyś N. Panie nie wykroczył, mogą Cię oskarżyć, a co większa, nawet bez winy swe-

iey, możesz bydź przyczyną nieszczęścia; ponieważ boiaźń iest wielkiem nieszczęściem tak dla Rządów, iako i dla Ludów.

Król, który na tron Francuzki wstąpił, życzy sobie iedynie tylko przez sprawiedliwość panować; atoli wiesz N. Panie, iak wiele namiętności tron otaczaią, i iak zręcznie nienawiść nadaie potwarzy kolory prawdy.

Tytuły, które W. C. Mość zatrzymuiesz, przypominaią co chwila to, coś utracił; one więc tylko gorycz straty Twoiey pomnażać mogą; nie będą się one okazywać iako rozwaliny, lecz iako próżny kształt blasku tyle wielkości, które zniknęły. A co większa, nie będąc dla Ciebie chwalebnemi, mogą Cię te tytuły na naywiększe niebezpieczeństwa narażać. Powiedzą, że ie dla tego tylko zatrzymuiesz, ażeby wszystkie pretensye swoie zabezpieczyć. Powiedzą, że skała wyspy Elby dla Ciebie iest tylko spoczynkowym punktem podważnika, którym całą Europę na nowo z zawias iey ruszyć zechcesz.

Mogęż Ci N. Panie powiedzieć wszystko, co myślę? Przyniosłoby Ci więcey chwały i spokoyności, gdybyś żył iako człowiek prywatny; teraz zaś dla Męża takiego, iakim Ty iesteś, niemasz żadnego schronienia bezpiecznieyszego i przyzwoitszego, iak Zjednoczone Stany Ameryki północney.

Tam W. C. Mość na nowo rozpoczniesz życie wpośród Narodu ieszcze młodocianego, który nie ma się czego obawiać wysokiego ducha Twoiego, lecz tylko nad nim zadziwiać się może. Tam będziesz zostawać pod opieką praw sprawiedliwych i nietykalnych, równie iak wszystko, co w Oyczyźnie Franklina, Wassyngtona i Jeffersona żyie i czuie. Dowiedziesz Amerykanom, że gdybyś między nimi był urodzonym, byłbyś równie iak oni myślał i sądził, i że Amerykańskiey cnocie i wolności dałbyś był pierwszeństwo nad wszelkiem panowaniem Swiata.

(Podpisano) Xiążę Otranto.

Przyiaciele Króla Ludwika XVIIIgo bywali u Xięcia Otranto dla zasięgania iego zdania i rady. Zalecał on im wszystkim, aby żadney walki stronnictwa między dawnemi a nowemi namiętnościami, między Narodem a Emigrantami, nie wzniecali. Codziennie powtarzał Ministróm te słowa:

„Zachowuycie WPanowie głębokie milczanie o wszelkiey niesprawiedliwości; stańcie na czele tego Dobra, które od 25ciu lat zrobiono; Złe zwalcie Mości Panowie na Rządy, które przed Wami były, a ieszcze z większą słusznością na wypadki; zróbcie równy użytek z cnoty, która w uciemiężeniu zaiaśniała, z mocy działania, która się w rozterkach naszych rozwinęła, i z talentów, które z szaleństwa powstały. Jeżeli Król nie uczyni Narodu punktem podpory swoiey, tedy powaga iego osłabnie, a dworacy iego nie zdołaią nic więcey, iak tylko martwe uwielbiania około niego obwoływać, i to może go obalić.“

„Strzeżcie się WCPanowie dotykać narodowey kokardy i chorągwi. Nie dobrze poięto myśl tego zagadnienia; nie wystawiaią sobie, iakiego to nieskończonego mozołu kosztować będzie, żeby Francyę poddać pod chorągiew, którą od 25ciu lat za chorągiew woyny domowey poczytuie.“

„Zagadnienie względem kolorów narodowych, iest tylko na pozór niepotrzebnem; stanowi one o wszystkiem, ponieważ tu idzie o pytanie: pod którą się banderą Naród ma iednoczyć; w tem zagadnieniu będzie się Narodowi zdawało, iż widzi nad sobą zwycięstwo iedney strony; będzie sobie wystawiać, że kolor wstęgi, oznacza kolor Rządu.“

„Ta ofiara iest dla Króla tem, czem dla Henryka IVgo była ofiara Mszy; z resztą ten Monarcha, także trzy kolory nosił.“

Zasięgano powtórnie rady Xięcia Otranto, lecz że nie miano tyle mocy ducha, aby go choć w iednym punkcie usłuchać, ale się namiętnościom porywać dawano, przeto uchylił się Xiążę do włości swoiey. Wszystkie stronnictwa ganiły ten krok iego. Pewien człowiek, który widział upadek wielkiego wpływu swoiego, proponował Xięciu Otranto udział w proiektach odmiany; zapraszano go do udania się w mieysce taiemnego Wydziału, ale on odpisał na samymże bilecie zapraszaiącym bardzo krótko, w te słowa: „Ja nie pracuię w oranżeryach, i nie chcę nic przedsiębrać, czego cały Naród na wolnem powietrzu widzieć nie może.“

Kilka osob znaczących u Dworu Ludwika XVIIIgo miało korrespondencyę z Xięciem, a mianowicie P. Malouet, iego przyiaciel i dawnieyszy towarzysz w Oratorium. Naymnieysze listy iego pokazywano Królowi. Naówczas uważano w iednym z iego listów do Hrabiego Artezyi, wyrazy następuiące: „Oświadczone iuż zapomnienie przeszłości, nie może dosyć często i uroczyście bydź powtarzanem. Potrzeba spieszyć się z wyniesieniem onegoż na prawo Narodu, i postawić ie na czele wszystkich ustaw.“

„Cożby miało bydź z nas, cożby miało bydź z Francyi, gdyby chciano mieć prawo wydobywania znowu owey przeszłości, z którą

się nazawsze rozłączyć chcemy? Wpadlibyśmy na nowo w iey przepaść, a ta byłaby ieszcze okropnieyszą. Oskarzenia, któreby od tronu wychodziły, byłyby mu zwracanemi, a to z wyliczeniem czynów, których oczywista prawda wszystkie głowy i serca w Europie zaięła. Popełniono błędy, zdrożności, a może nawet i zbrodnie; lecz te z każdey strony zachodziły, a wszędzie dzikim nieładom wysokie cnoty towarzyszyły."

„Król powinien naśladować przykład Henryka IVgo, ale nie Karola IIgo, co pierwey przyrzekał zapomnienie, potem zaś haniebnie stał się wiarołomnym, i panuiącemu Domowi Stuartow nowy upadek gotował, który za Brata iego zupełnie nastąpił, i w owym czasie był bez ratunku."

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Posiedzenie publiczne naukowego Towarzystwa Krakowskiego, odprawione w Krakowie d. 15go Lutego 1817go.

Zagaił ie (*iakeśmy iuż w 5tym numerze Rozmaitości donieśli*) Walenty Litwiński, Prezes tego Towarzystwa, mową, w którey wynurzywszy naprzód wdzięczność trzem Monarchom, Opiekunom Krakowa, prowadził daley rzecz mówiąc o naukach w ogólności i o literaturze Polskiey, którey Królewskie Towarzystwo przyiacioł Nauk w Warszawie tak szczęśliwie rękę podało. Wspomniał nieco o statutach Towarzystwa, złożył hołd wdzięczności Stanisławowi Hrabi Wodzickiemu, Prezesowi Senatu, i stosownie do życzenia Towarzystwa wezwał go, aby przyiął godność Wice-Prezesa onegoż — poczem przystąpił do wykazania rospraw w ciągu zeszłego roku przez Członków Towarzystwa, bądź na publicznych, bądź na prywatnych posiedzeniach odczytanych; — a to iak następuie:

„Jerzy Samuel Bandtkie, zebrał gruntowne wiadomości o Hanzach. — Ktokolwiek zapuści myśl swoią w odległą starożytność, i skłania się do uwag wielu badaczów, którzy w piękney Homera Helenie, iedynie korzystny widzieli handel; kto się zadziwił nad zamożnością Tyru, nad przewagą Kartaginy; kto obeznany z dziełami Sartoryuszów i z Niemieckich poznał dzieiów, że Naród tén dziś tak światły, tak sławny, dopiero przy zaświtłym handlu w mieysce dawney burzliwości towarzyskie zaprowadził cnoty, a przez związek miast Anzeatzckich, zaczął ościenne poznawać Narody; dla tego wiadomości dopiero wspomnione, zwłaszcza, że autor pierwszy w oyczystey mowie tak ważną rzecz wystawiwszy, i na kraiowe oglądał się Hanzy, dla tego mówię, wiadomości takie, oboiętnemi bydź nie mogą.

Piotr Boucher po dwakroć, choć w obcey mowie, czynnym się okazał Członkiem. W pierwszym głosie wyłożył użyteczność Towarzystw uczonych; drugim razem przełożył z Polskiego ięzyka Dumę nad grobem, i Wiersz o wielkości i nicości człowieka. Jeżeli prace te nie zdaią się wprost wzbogacać literatury oyczystey, maią one iednak w oczach Polaka szczególnieyszą zaletę. Wszakże w ten tylko sposób myśli nad Wisłą poczęte, mogą tem daley roznieść sławę naszą, iż ięzyk Rassyn a stał się ięzykiem powszechnym.

Julian Czermiński czytał rosprawę o charakterze Narodów, i w obrazie, w którym niechętny Polakom de Pradt, zjątrzone umieścił urazenia, oczywistą wytknął potwarz. — Nie masz podobno ważnieyszego nad ten przedmiot. Kreślący charaktery Narodów, nie mogąc bydź współobywatelem wszystkich, musi poniekąd wszystko, cokolwiek potęga czasu zniszczyła, dla oczu swoich wskrzeszać. — Historya sama iest zwierciadłem namiętności i odmian niemi zrządzonych. Gdybyśmy umieli poznać nałogi i głównieysze skłonności Ludów, na pewnieyszychby szczęśliwość całey Ziemi spoczywała zasadach.

Ignacy Miączyński, Pełnomocny Kom. N. Cesarza Wszech Rossyi i Króla Polskiego, czytał rosprawę o dziesięcinach. Dziesięciny, iako pobór dla Duchowieństwa, odnoszący się do ustanowień Moyżeszowych, wiele rozsiały zamieszek, niemal po wszystkich Kraiach. Życzećby należało, iżby osnowa tak niezliczonych sporów, ten żywioł wzaiemnych niechęci, raz przynaymniey usunione zostały, i żeby między sługami i czcicielami iednego ołtarza, nie było żadney sprawy prawdziwą ufność i miły pokóy truiącey.

Roman Markiewicz czytał rosprawę o urządzeniu ogólnego termometru. — Pyszna z wszelkiego rodzaiu starożytność, nie umiała dobrać klucza do nauki przyrodzenia. Nasze to dopiero wieki zjednały sobie ten zaszczyt, zgłębiwszy należycie umiejętność trzech Królestw natury. Nie wypuszczaymy z rąk sławnych dzieł Biotów, i staraymy się okazać prawdziwość napisu Newtona uwielbiaiącego:

Naturam et leges secias nox coeca premebat,
Dixit Deus, sis Nevtone, et orta dies.

Karol Seczyński czytał rosprawę o znamionach, gatunkach i użyteczności dyamentów. — Doświadczenie stwierdziło domysł

wspomnionego dopiero Nawtona, który zważaiąc łamanie się promieni w dyamencie, nazwał go w optyce swoiey, materyą palną. Ciało to będąc nayszlachetnieyszem dla swoich przymiotow dziwnych w całey naturze, należycie iest opisane w rocznikach Akademii Gettyngskiey przez Ostandra. W czasach zagęszczonego wszędzie przepychu, dyament każdemu iest znaiomy; iednakowoż rosprawy, pod względem technologii wypracowane, są i będą zawsze użyteczne dla nauk.

Felix Radwański, Senator W. M. Krakowa, czytał dwie rosprawy o gospodarstwie kraiowem. — Gdyby kruszców nie tknięto z łona ziemi, gdyby się przerwał handel z okolicznemi sąsiady, gdyby cały przemysł i kunszta służące do wygody lub upięknienia zaginęły; urodzayność naszych gruntów, potrafi to wszystko zastąpić, bo potrafi zaspokoić właściwe człowiekowi potrzeby. I Naród nasz składał się niegdyś z Cyncynatów, którzy sprzątnąwszy żyzne z łan swoich ziarna, kwapili się szukać wawrzynów na polu Marsa. Grecy, acżkolwiek na niewolników spychali uprawę gruntów, iednakże liczayych w tey mierze mieli pisarzy. Wśród Rzymian Katany, Warony i Kolumelle trudnili się układem dzieł rolniczych. W Niemczech, Francyi i Anglii, wielkie mnóstwo pracuiących w tym rodzaiu widziemy autorów. Wybiła nareszcie godzina, w którey i Polak powinienby skrzętniey chodzić około pierwszego bogactw i dochodów swoich źródła.

Paweł Czaykowski i Jan Mieroszewski trudnili się poezyą. Pierwszy wystawiał w Odzie potrzebę związków literackich i czytywał wyimki z Katyliny Traiedyi Woltera; drugi uczcił zasługi Galileusza. — Niemasz Narodu, któryby się nie szczycił poezyą własną. W pierwiastkach Swiata, poezya ulubionym Prawodawców i Filozofów przedmiotem była. — Muzy Słowiańskie zasłynęły ieszcze w16stym wieku z tego daru, który myśli wdziękiem i harmoniią stroi. Talent ten pospolicie iest użyteczny i miły. Nie potrzeba więc do poezyi zachęcać tych, którzy się poią słodyczą Krasickich, i którzy w każdym z iego wierszy, widzą piętno prawdziwego jeniiuszu.

Józef Markowski i Józef Tomaszewski, czytali rosprawy w przedmiotach fizycznych. Tamten znaiomy w Paryżu, w tey to stolicy nauk przyrodzonych, robił zaraz doświadczenia chemiczne; ten znowu, przechodził systema mineralogii. — Te dwie gałęzie iedney umieięmości mogą wzrastać iedynie przy wielkich nakładach, a będąc później udoskonalone od innych, stoiąc w nayblizszym związku z lekarską sztuką, iak wiele rozjaśnić zdołaią taiemnice natury, tak warte nayiwiększey Uczonych troskliwości i widocznieyszego upowszechnienia.

Jaccoty Mieroszewski czytał rosprawę o Politykach Polskich. — Polacy umieli niegdyś okazywać gotowość w obronie granic Kraiu, i natężali umysły, iakby uszczęśliwić spokoyną Oyczyznę. Sprawiedliwie mówi uczony Hrabia Ossoliński, honorowy Członek Towarzystwa naszego: iż nauki niemnicy, iak szabla, stworzyły nasze szlachectwo. Materyały takie mogą posłużyć nie mało do układów dzieiów narodowych.

Józef Łęski i Sebastyan Dębowski czytali rosprawy o naukach wyzwolonych. Pierwszy wyśledził piękność w sztukach pod względem estetycznym. Drugi wystawił dawność stopniowania i postęp tak nauk, iak umieiętności. — Użycie celnego daru, to iest: myślenia, trafne podeyście serca za pomocą obrazów tchnących uczuciem, wzniesienie duszy człowieka zawisłe od buyności kieruiącey nas imaginacyi, tryumf cnoty przymiloney urokiem sławy i nagrody, oto kresy sztuk ozdobnych, bez których ludzkość skołatana rzeczywistością, nie znalazłaby pieszczot nayczęściey z ułudzenia pochodzących.

Karol Hube dowodził twierdzeniami, iak każde zrównanie algebraiczne pierwszego lub drugiego stopnia, rozłożonem bydź może. — Wielu znayduiemy Uczonych, którzy odmawiaiąc wszystkim naukom pewności, słuszne pierwszeństwo nauce Euklidesów przyznaią. A ieżeli Kopernik przełamał zapory między Ziemią i Niebem, i nayszczęśliwsze w Polaku do matematyki okazał usposobienie, umieymyż i w tym zawodzie iśdź śladem Sniadeckich, nową dla siebie stwarzaiąc sławę.

Tu znowu od granic rzeczy umysłowych, muszę na chwilę ku temu zboczyć kresowi, który natura wszystkim zamierzyła istotom. — Rok dopiero miia, a iuż dwóch naydostoynieyszych utraciliśmy członków. Smierć Rafała Czerwiakowskiego i Wincentego Szastra, w nieukoiony Towarzytwo nasze pogrążyły smutku, zostawuiąc wpośród nas dwa mieysca, które długo próżnemi będą.

Lecz iak życie tych Mężów poświęcone było cierpiącey ludzkości, tak droga ich pamięć nigdy nie wygaśnie w sercach czułych. Ignacy Woźniakowski uczcił iuż popioły Rafała Czerwiakowskiego, a Franciszek Kostecki oświadczył gotowość swoią do oddania podobney usługi Wincentemu Szastro-

wi. Nekrologi wystawiaiące obrazy pełne pięknych przykładów, rówoie chwalonym iak chwalącym prawdziwy iednaią zaszczyt, i często trwalszemi nad marmurowe pomniki bywać zwykły.

Sebastyan Girtler czytał rosprawę o potrzebie i użyteczności nauki weterynaryi. Zwierzęta składaią się na wygodę, szczęście, pożywienie i maiątki nasze; poznaiemy w nich czucie boleści i radości, gdy ie wesołym lub stękaiącym objawiaią głosem. Człowiek celuiący nad niemem stworzeniem rozumem, mową, dobrocią i sprawiedliwością, powinien dbać o ego hodowanie, ieżeli chce zyskać prawo do tey wyższości, która według postanowień natury wchodzi w pierwsze zalety, a razem w pierwsze obowiązki przyrodzenia iego.

Felix Słotwiński, czytał rosprawę o zssadach i różnych rodzaiach podatków. — Rozkład ciężarów kraiowych i opatrzenie Skarbu funduszami, stanowią tak wielki w statystyce przedmiot, iż mimo licznego Kolbertów, Nekerow, Sonnenfelsów i Szmitów rzędu, długo ieszcze roztrząsanym i poprawianym bydź musi, nim osiągnie pewny i powszechny doskonałości stopień.

(Nakoniec wyraził Prezes, że ta całoroczna praca Towarzystwa Krakowskiego, wyydzie w dwóch tomach Roczników na widok publiczny.)

Duchoborcy w Rossyi *).

O istnieniu tey sekty w Państwie Rossyyskiem, wyczytuiemy z reskryptu Cesarskiego, umieszczonego w gazecie Petersburskiey Ruski Inwalid (która także i w Polskim ięzyku wychodzi), co następuie:

„Z dwóch przełożeń WPana, przesłanych zarządzaiącemu Ministerium Policyi o osiadłych w Melitopolskim Powiecie tak nazwanych Duchoborcach, postrzegam, że WPan prosisz o przeniesienie ich z mieysca teraźnieyszego pobytu na inne, a do tego masz powody z doniesień o ich rozwiązłem życiu, szkodliwych powszechności prawidłach, i chęci rozsiewania ich pomiędzy drugimi.“

„W skutek takowych przełożeń i podaney ze strony samychże Duchoborców prośby o protekcyę przeciw uciskóm, iużem rozkazał zarządzaiącemu Ministerium Policyi, aby się odniósł do WPana względem przełożenia Mi wszelkich szczegółów w okolicznościach, tyczących się Duchoborców.“

„Przy tem widzę potrzebę, abyś WPan obrócił szczególną uwagę na początek i przyczyny przeniesienia tych ludzi ze Słobodzko-Ukraińskiey i innych Gubernii, do Melitopolskiego Powiatu Gubernii Taurydzkiey, nad Mleczne Wody.“

„Takowe ich przeniesienie nastąpiło, iak WPan widzieć możesz w rozkazie Moim, wydanym 25go Stycznia 1802 roku byłemu natenczas Nowo-Rossyyskiemu Gubernatorowi Mikłaszewskiemu, częścią z przyczyny zruynowania, iakie ich pierwey spotkało, częścią dla zasłonienia ich od prześladowań, niesłusznie i nie w mieyscu stosowanych do ich sposobu myślenia religiynego. Tam dopiero oni dosyć są odosobnieni i nie mogą mieć bezpośredniey kommunikacyi z innymi mieszkańcami, a przeto i środki do rozszerzania ich sekty są przecięte. Przez ciąg lat kilkunastu, Rząd nie odbieraiąc żadnych skarg ani doniesień na nich, miał przyczynę rozumieć, że środki, względem nich przedsięwzięte, były dostatecznemi.“

„Odszczepienie się tych ludzi od prawowiernego Grecko-Rossyyskiego Kościoła, iest zapewne błędem z ich strony, opartym na mylnych wnioskach o prawdziwym wyznawaniu i duchu Chrześciiaństwa. Jest to skutkiem niedostatku w nich prawdziwego oświecenia: maią oni gorliwość ku służbie Bożey, ale nie według prawdy. Czyż przystoi, aby oświecony Rząd Chrześciiański, chcąc pozyskać obłąkanych na łono Kościoła, używał tak dzikich i okrutnych środków, iakiemi są ucisk, prześladowanie, wygnanie i t. p. Nauka Zbawiciela Swiata, który zstąpił na Ziemię dla znalezienia i odkupienia zatraconego człowieka, nie może bydź wpaiana przemocą i karą; nie może przynosić zguby opowiadaiąc zbawienie temu, którego się stara naprowadzić na drogę prawdy. Prawdziwa wiara iest dziełem dobroczynności Twórcy; ona się rodzi w sercu usposobionem przez łagodną i przekonywaiącą naukę w szczerości ducha, a nadewszystko przez dobre przykłady. Srodki okrutne i twarde nie przekonywaią nigdy, ale bardziey zatwardzaią. Wysilone sposoby srogości i wywierane przeciwko Duchoborcom, przez ciąg lat trzydziestu aż do 1801 roku, nie tylko nie zniszczyły tey sekty, ale co raz bardziey rozmnażały iey wyznawców.“

*) Jest to sekta w religii Chrześciiańskiey, która Duchowi Swiętemu bóstwa nie przyznaie, nie uznaiąc go bydź osobą, lecz tylko własnością boską. Naczelnikiem tey sekty był w wieku IVtym Macedoniusz, Biskup Konstantynopolitański, od roku 342 do 360go; a że główny błąd iego był ten, iż bóstwa Duchowi S. nie przyznawał, dla tego zwolennicy iego nazywaią się w Greckim ięzyku Πνευματομαχοι, to iest Duchoborcy. (Obaczyć Schröcka Historia Religionis et Ecclesiae Christianae. Vindobonae 1786, stronnicę 144.)

„Nadto, mieyscowa Zwierzchność rozmaitych Gubernii oddawała nieraz sprawiedliwość towarzyskiemu pożyciu i sprawowaniu się Duchoborców, chociaż z drugiey strony oskarzano ich o odszczepieństwo od prawowiernego Kościoła. Senatorowie Łopuchin i Nieledeński-Malecki, w czasie bytności swey w Słobodzko-Ukraińskiey Gubernii dla obeyrzenia oney, znalazłszy tam tey sekty ludzi, dali o sprawowaniu się ich naylepsze świadectwo, nie protegiuiąc bynaymniey ich odszczepieństwa, bo sąd ich był bezstronny, i oparty na chrześciiańskiey miłości.“

„Wszystkie te okoliczności dowodzą, że teraz nie trzeba nam myśleć o nowem przeniesieniu tych ludzi, ale o zasłonieniu raczey ich samych od wszelkich prześladowań i napaści, co do sposobu ich myślenia w rzeczy zbawienia; to zostawione iest sumnieniu każdego, a więc przemoc i ucisk nie powinny mieć mieysca. Przeniesienie ich, czyli raczey przepędzenie, byłoby nowym uciskiem i los ich dałby się im uczuć dotkliwie, a przeto odnieśliby iuż karę na samo tylko doniesienie, nie wzieraiąc, czy one dowiedzionem bydź może. Rząd, wspieraiący się na zasadach prawdy i sprawiedliwości, w żadnym względzie, z nikim tak nie postępuie. Kościoł zaś prawowierny, żądaiąc powrócić na łono swoie tych obłąkanych synów, czyż może używać środków prześladowania i ucisku, tak sprzeciwiaiących się duchowi Głowy swoiey, Chrystusa Zbawiciela, który naśladowcom swoim te pamiętne zostawił słowa: „Idźcie, a nauczcie się co to iest: miłosierdzia chcę, a nie ofiary, bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty; gdybyście wiedzieli o tem, nie posądzalibyście niewinnych.“

„Idąc zatym duchem prawdziwego Chrześciiaństwa, niechybnie trafić można do należytego w tym przedmiocie celu. Osadę tych kolonistów poruczam szczególnemu i naybacznieyszemu dozorowi WPana i opiece. Nie spuszczaiąc się na nikogo, na żadne oraz doniesienia, sam WPan bez wszelkiego uprzedzenia naybliżey się przypatrzysz naydrobnieyszym okolicznościom, ich tyczącym się; dokładne masz powziąć wiadomości o ich sposobie życia i sprawowania się, a to patrząc na nich okiem bezstronnego i czułego Zwierzchnika, szukaiącego pożytków Rządu w pomyślności domowey powierzonych mu ludzi. Los tych ludzi powinien bydź zabezpieczony zupełnie. Niech uczuią, że się znayduią pod opieką i zasłoną praw, a wtenczas z większą ufnością oczekiwać można z ich strony przywiązania i wierności dla Rządu, i wymagać pełnienia przepisów iego według praw, które tak są dla nich dobroczynnemi. Jeżelibyś WPan odkrył (nie polegaiąc na czyiemkolwiek doniesieniu, ale na istotnem przez siebie samego przekonaniu), że u osadników tych przechowywani są dezerteruiący żołnierze, albo zbiegli ludzie; i ieśliby przeświadczono ich, a to z dokładną pewnością, że odwodzą od prawowiernego Kościoła i wpaiaią swóy sposób myślenia o Religii, wtenczas używaiąc powagi praw, takowym przeciwnym prawu postępkom położysz tamę. Ale i wtenczas nienależy dopuścić, aby za iednego, czyli też kilku przekonanych o takowe przestępstwa, cierpiało i było prześladowane i karane całe towarzystwo nie należące do winy. Przy doniesieniach i oskarżeniach w podobnych przypadkach, naydrobnieysza okoliczność z naydokładnieyszę uwagą rostrząśniona bydź powinna; naywiększa oraz baczność ma się obrócić na to, kto iest donosicielem? i iakie ma do tego pobudki? Tak właśnie i dway wyrażeni w doniesieniu WPana, którzy z towarzystwa Duchoborców wróciwszy się do prawego Kościoła, zanieśli skargi i świadectwa obwiniaiąc rzeczone towarzystwo o rozwiązłe życie, mogli to uczynić złością albo zemstą powodowani; to albowiem bardzo łatwo nastąpić mogło, że oni wygnani zostali z towarzystwa za złe postępki, albo opuścili ie sami przez niechęć i gniew. Świadectwa ich nawet, ledwie zasługiwac na uwagę mogące, nie powinny służyć za przekonywaiący dowód i dostateczną przyczynę do przedsiębrania natychmiast środków tak twardych, iakiemi są: wzięcie pod straż, wtrącenie do więzień, zamykanie w ciemnych lochach i prześladowanie osób nieprzekonanych zgoła o żadnę zbrodnię. Samo nawet śledzenie prawdy takowych doniesień, powinno się odbywać takim sposobem, któryby w żadnym względzie nie przyczynił niewinnemu cierpienia, ani krzywdy.“

„Polegaiąc na roztropności WPana, na szczérey chęci dobra, oraz na gorliwości ku służbie, przekonany iestem, że w sprawie, która się Jemu porucza, będziesz się starał nayściśley stosować do wyrażonych tu myśli Moich, i oczekuię z tąd naypożądańszego skutku.“

„Tymczasem masz WPan Mi naydokładnieysze przesłać doniesienie o środkach, iakich użyiesz w wyśledzeniu rzeczonych okoliczności, oraz, co odkryiesz po wzięciu tey kolonii pod bezpośrednią swoią opiekę.“

Alexander.

St. Petersburg d. 9. (21.) Grudnia 1816 roku.